KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, miesięcznie mk 200. poczta mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedynczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC, sobota dnia 1 kwietnia 1922 roku. Nr. 75. Rok XVI.

Dnia 19 stycznia b. r. w Bielsku Podlaskim zasnął w Bogu w 38-ym roku życia

ś. † p.

Antoni Gajzler

b. wychowaniec Akademji Rolniczej w Taborze, Administrator dóbr „Strabla" pełnomocnik hr. Starzeńskich.

Pogrzeb odbył się w Strabli dn. 24 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy przedwcześnie zgasłego odbędzie się w kaplicy Nowo-Sieleckiej dnia 3 kwietnia o godz. 8 rano.

O czem zawiadamiają pozostali w ciężkim żalu

Matka żona i rodzeństwo.

W dniu 2 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w mniejszej sali Polsk. Zw. Zaw. na Pogoni odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

członków i członkiń Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Sosnowcu.

Porządek zebrania wywieszony w lokalu ul. Srednia 13.

2270

Niebezpieczna agitacja na Śląsku.

Na Śląsku przed i podczas plebiscytu obok niemieckiej roboty agitacyjnej dążącej do skłonienia tamtejszych obywateli do głosowania za Niemcami rozwijała się druga pokrewna agitacja za t. zw. „Freistaatem". Liczono się z tem, że niektórzy Polacy nie posuną się może tak daleko, aby głosować na niekorzyść Polski, łatwo jednak ulegną pokusie utworzenia własnego niezależnego(!) państewka, chociażby opartego o Rzeszę, ale umożliwiającego im uzyskanie osobistych korzyści, władzy i znaczenia. Dla Niemiec pozyskanie jaknajwiększej liczby zwolenników „Freistaatu" wśród obywateli polskich przedstawiało ten zysk, że przedewszystkiem umniejszało ilość głosów za Polską i rozbijało zwarty obóz narodowy. Nie potrzebowali zaś obawiać się niczego, będąc pewni, że prędzej czy później wchłoną owe państewko i przywrócą mu z powrotem charakter niemieckiej prowincji.

Przed plebiscytem istniał więc na Śląsku związek p. n. „Bund der Oberschlesier", który jednakże przed samem głososowaniem nie wydał hasła, jakiego się po nim Niemcy spodziewali, cofnął się od wzięcia na siebie odpowiedzialności i pozostawił swoim członkom wolny wybór. Mniej lojalnie postępował p. Kupka, nietylko zwolennik „Freistaatu", ale napiętnowany przez opinję publiczną agent niemiecki. Obecnie echa tej roboty nie przebrzmiały, przeciwnie zostały wzmocnione przez p. prezesa „Związku Górnoślązaków" (w Poznaniu) p. Kustosa.

Pan Kustos w czasie bytności swojej w Poznaniu szerzył ferment i niezadowolenie wśród obecnych tu Ślązaków starając się zohydzać działalność Komitetu Obrony Śląska i podkopać pokładane w nim zaufanie społeczeństwa. Nie poprzestał jednakże na tem. Przystąpił w końcu r. 1921 do wydawania tygodnika „Pochodnia" na którego łamach obok najchaotyczniejszych haseł programowych wśród mięszaniny artykułów o najbardziej ze sobą nie zharmonizowanej treści pojawiły się pierwsze jaskółki jego właściwych zamierzeń, Wyraźnie niedwuznacznie wystąpił z napaściami, którym już miano krytyki bedać nie było można, przeciw Rzeczpospolitej jej władzom i ich poczynaniom. Jednakże po wydaniu kilku numerów wycofał się z Poznania i rozpoczął na Śląsku wydawać „Głos G. Śląska". Tu już ujmuje stanowisko wyraźne, robota jego zrobiła się przejrzystą. Równocześnie jednak że społeczeństwo górnośląskie zorjentowawszy się z kim ma do czynienia zaprotestowało jednomyślnie przeciw tej kreciej robocie p. Kustosa. W „Gońcu Śląskim" nr. 67 czytamy: „Praca p. Kustosa jego „Głos G. Śląska" schodzi na niebezpieczne drogi tak dla Śląska jak i dla Polski". „Trzeba zwalczać robotę Kustosa. „Ostrzeżenie przed robotą Kustosa winno dotrzeć do ostatniego zakątku wsi górnośląskiej".

Zdrowy odruch społeczeństwa górnośląskiego nie ogranicza się jednakże do głosów prasy („Goniec Śląski", „Sztandar Polski") Dowiadujemy się o szeregu rezolucyj skierowanych przeciw p. Kustosowi i jego robocie. I tak w dniu 14 b. m. Na Zjeździe Obywatelskich Rad Ludowych G. Śląska wszczęto w podniesieniu do sprawy p. Kustosa następującą rezolucję:

„Uważamy za swój obowiązek, ostrzedz społeczeństwo polskie przed nikczemną zdradziecką robotą niektórych zwyrodniałych i zdeprawowanych jednostek na G. Śląsku, wydawaną przez nich prasę w rodzaju „Głosu G. Śląska" szerzącą zgniliznę moralną, podejmującą się walki kłamstwem, oszczerstwami i obelgą z ludźmi zasłużonymi i godnymi zaufania, że jeden z tych nikczemników zginał karg przed władzą pruską, miał dla niej cześć i szacunek, a dziś gdy po siedmsetletniej niewoli tworzy się związek przyszej władzy polskiej, obrzuca się

ją błotem i szkaluje, czyni wszystko, aby podkopać do niej zaufanie w opinji publicznej. Tej zbrodniczej robocie szerzącej zgniliznę moralną deprawującej lud kopiącej przepaść pomiędzy G. Śląskiem, a resztą Polski, i stojącej na usługach Niemców, musi całe zdrowo myślące społeczeństwo się przeciwstawić albowiem wiedzie ona do tego samego celu, do czego dążyła w okresie plebiscytowym robota Kupki, która zakończyła się hasłem „für Deutschland“,

Podobnie brzmi odezwa Górnoślązaków odbywających służbę przygotowawczą na urzędników sądowych przyszłego województwa Śląskiego w Poznaniu.

„Protestujemy przeciw podburzającej kreciej robocie „Związku Górnośląskiego“ z siedzibą w Poznaniu, a przeważnie przeciwko byłemu prezesowi a obecnie prezesowi honorowemu, duchowemu przywódcy tegoż związku p. Kustosowi, którego celem i dążeniem jest podkopywanie autorytetu władz polsko-górnośląskich podjudzanie Polaków-Górnoślązaków do staczania walki z braćmi, Polskimi innych dzielnic, wzmocnienia i rozpowszechnienia irredenty niemieckiego na polskim G. Śląsku przez wniesienie niezadowolenia rozszerzanie i rzucanie kłamstw pośród masy ludności górnośląskiej.

Odmawiamy p. Kustosowi prawa działania w imieniu naszym i zastępowaniu nas wobec władz polskich jako nasz przedstawiciel“.

Odezwa ta jest podpisana imiennie.

Zalecałoby się jednakże, aby prasa w kraju zajęła się powyższą sprawą zwracając czynnikom miarodajnym uwagę na doniosłość niebezpieczeństwa i konieczność przeciwdziałania agitacji niemieckiej, występującej pod płaszczykiem „wolnej rzeczypospolitej śląskiej“.

Z Górnego Śląska

Niemcy się zbroją.

KATOWICE. (P. A. T.) „Goniec Śląski“ donosi: Według wiadomości z Raciborza w nocy z czwartku na piątek zatrzymali francuzi transport broni, składający się z 13 wagonów. Transport ten wysłany był z Lipska do rzeźni miejskiej w Raciborzu, jako suszone mięso, w rzeczywistości zaś w wagonie znajdowały się karabiny i kulomioty oraz materjał wojenny różnego rodzaju. W 2-ch wagonach znajdowały się derki wojskowe. Dalsze dochodzenia stwierdziły, że skonfiskowany przez francuzów transport materjału wojennego składał się nie z 13, lecz z 20 wagonów. W Raciborzu żołnierze przychwycili 13 wagonów, ponadto jednak jest rzeczą pewną, że 7 wagonów niemcy ukryli w bezpiecznym miejscu. Władze wojskowe czynią usilne starania aby odkryć kryjówkę, w której znajduje się ukryta broń. Dotychczas stwierdzono, że przed linją demarkacyjną transport rozdzielono, wysyłając najpierw do Raciborza 13 wagonów, a w parę godzin potem resztę, t. j. 7 wagonów, które zaginęły.

Obrady Naczelnej Rady Ludowej.

KATOWICE, (P. A. T.) Na posiedzeniu Naczelnej Rady w dniu 27 marca omawiano kwestję utworzenia cechowej djecezji śląskiej i podnoszono głębokie zrozumienie, które dla tej sprawy okazały koła rządowe, jakoteż polski episkopat. Ponieważ gminy odnosiły się niejednokrotnie do Naczelnej Rady, przedstawiając ciężkie finansowe położenie, w jakiem się znajdują, przeto na posiedzeniu w dniu 20 i 27 marca Rada Naczelna rozpatrywała projekt podatkowo-dochodowy, wypracowany przez p. nadradcę Pawiltę, naczelnika wydziału skarbowego. W dyskusji nad tą sprawą wyrażono zdanie, że należy w pełniejszych zarysach opracować system podatkowy z r. 1906 z uwzględnieniem jednakże zmienionych warunków, w których znajdzie się i G. Śląsk po przyłączeniu do Polski.

W ciągu posiedzenia nadeszła wiadomość o śmierci ks. Pośpiecha. Prezes Naczelnej Rady, p. Rymer, wspomniał o zasługach zmarłego, który tak przed wojną, jak w czasie wojny nie przestawał walczyć o wyzwolenie polskiego ludu górnośląskiego. Pamięć zmarłego uczcili uczestnicy posiedzenia przez powstanie. Postanowiono również wysłać dwóch delegatów na pogrzeb i złożyć wieniec na jego grobie.

TELEGRAMY.

Urząd cenzury listów zagranicznych zostaje skasowany.

WARSZAWA. Komisja oszczędnościowa, wyłoniona przez ministerjum skarbu, badając istniejące przy ministerjach różne urzędy, natrafiła na istniejący przy ministerjum spraw wewnętrznych urząd cenzury listów zagranicznych.

Urząd ten zatrudniający kilkadziesiąt osób, jako zupełnie zbędny, zakwalifikowano do natychmiastowej likwidacji.

Jak podwyższone będzie komorne?

WARSZAWA, Wobec skreślenia przez komisję prawniczą punktu 5-go ustawy o ochronie lokatorów (traktującego o świadczeniach dodatkowych) zasadnicza podwyżka komornego w projekcie rządowym ulegnie znacznej zmianie.

Jak „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, podwyżka będzie prawdopodobnie 30-tokrotna w stosunku do komornego przedwojennego.

Właściciele domów w ostatnich czasach wysuwali żądanie podwyżki 60-krotnej, a więc projekt rządowy zaspakajaby ich żądania tylko w połowie.

Nowe prądy religijne w Polsce

KRAKÓW. Prądy dążące do pogłębienia i oparcia na istotnie duchowych podstawach życia religijnego, ujawniło się obecnie i w Polsce. Kraków nie pozostał obojętnym wobec tego ruchu. Przedstawicielem jego wybitnym jest na Uniwersytecie Jagiellońskim profesor prawa dr. L. W. Jaworski. W swych artykułach, zamieszczanych już kilkakrotnie w tutejszym „Czasie“, wskazywał on na konieczność pogłębienia myśli religijnej śród naszego społeczeństwa, przyczem przestrzegał przed bezpłodnym a łatwo umysłem owładającym mistycyzmem.

Obecnie w swych wykładach prawa cywilnego prof. Jaworski podnosi tę samą myśl przy porównywaniu dwóch światopoglądów: pierwszego, racjonalistycznego i drugiego, opartego na idealiźmie. Na tle walki między temi dwoma światopoglądami wyjaśnia on w sposób niezwykle głęboki i przekonywujący opowieści i przenośnie Nowego Testamentu, oraz wyjaśnia instytucję prawa obowiązującego. Wykłady prof. Jaworskiego poczynają ściągać poważnych słuchaczy z poza sfer uczniów uniwersyteckich.

Proces komunistyczny.

LWÓW, (wł,) Na rozprawie przeciwko grupie komunistów, oskarżonych o przekupywanie żołnierzy, w tutejszem D.O.G., planowanie zamachów na objekty komunikacyjne i wykradanie tajnych rozkazów wojskowych, zaszedł sensacyjny wypadek. Oto jedna z oskarżonych niejaka Karolina Gargal oświadczyła w swem przemówieniu, że wszystko co utrzymuje akt oskarżenia jest prawdą. Oświadczenie to wywarło ogromne wrażenie.

Czego Rosja potrzebuje.

RYGA, (W.A.P.) Z początkiem marca odbyły się w Moskwie narady celem zorganizowania współpracy kooperatyw zachodnio-europejskich z kooperatywami sowieckiemi. Na konferencji tej stwierdzono, iż Rosja jest w stanie dostarczyć zagranicy surowców na sumę 10 miljonów funtów szterlingów i wzamian pragnie otrzymać przedewszystkiem zboże, cukier, tłuszcze i towary kolonjalne. Kooperatywy rosyjskie pragną przedewszystkiem zaspokoić swoje potrzeby drogą wymiany towarów z kooperatywami państw zachodnich, a dopiero w ostateczności zwrócić się do pośredników prywatnych.

Pogłoska o Leninie.

RZYM; (PAT.) Według zebranych w dniu dzisiejszym informacji wiadomość, podana w nocnej depeszy Agencji Havasa, o zgonie Lenina, nie potwierdza się.

Wczoraj „umierał“ — dzisiaj przemawiał ..

MOSKWA. (PAT.) Wied. B. K. Dnia 27 marca otworzył Lenin, powitany oklaskami, XI kongres wszechrosyjskich komunistów. Dokonano wyborów do zarządu partyjnego, do którego wybrano między innymi Lenina, Trockiego, Zinowiewa i Kamieniewa. Po wyborach wygłosił Lenin przeszło dwugodzinną mowę (!), w której bardzo optymistycznie wyrażał się o położeniu politycznem. Odnośnie do Genui powiedział on, że Rosjanie pojadą do Genewy nie jako komuniści, lecz jako kupcy. Wreszcie rozwinął Lenin zasady nowej polityki gospodarczej Rosji.

Polak w komisji rozbrojeń.

PARYŻ (PAT.) Wśród 7-miu nowych członków, przydzielonych do prowizorycznej komisji mieszanej Ligi Narodów dla spraw rozbrojeń, figuruje między innemi ks. Sapieha.

Kronika telegraficzna

× Na posiedzeniu 27 bm. Rada Ministrów między innemi przyjęła projekt ustawy objęcia władzy nad Ziemią Wileńską, projekt ustawy w przedmiocie zniesienia ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej.

× 28 ubm. o g. 1 popołud. marszałek sejmu wileńskiego podpisał obwieszczenie oznajmiające, iż z powodu wejścia w skład sejmu ustawodawczego Rzpltej 20 posłów — sejm wileński został rozwiązany.

× P. Kramarz w mowie swej na jednym z ostatnich wieców politycznych wyraził się w sposób następujący: „Naiwnością jest wierzyć, że zdołamy Rosję podnieść pod rządami bolszewickiemi. Interes Czechosłowacji leży w możliwie najściślejszem porozumieniu między wszystkimi ludami słowiańskimi pod wodzą Rosji Ideałem naszym nie jest Mała Ententa w obecnej formie która tylko pozwoli dojść nam do celu, lecz panslawizm i Wielka Rosja jutrzejsza“.

× Konferencja ekspertów w Londynie rozpatrywała sprawę trybunałów rozejmowych w Rosji dla zatargów między przemysłowcami rosyjskimi a zagranicznymi. Projekt angielski pokrycia długów rosyjskich został przyjęty

× Wedle doniesień „Observera“ optymistyczny nastrój zapanował w Berlinie, z powodu deklaracji p. Facty i jego gorących słów dla Niemiec. Niemcy pokładają wielkie nadzieje na zgodności polityki angielskiej i włoskiej, oraz na utworzeniu się bloku neutralnego o sympatjach wybitnie niemieckich.

× Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił komunikat, zaprzeczający pogłoskom o dokonanem już zawarciu układów polsko-niemieckich, podnosząc, iż z 11 spraw spornych, które były do rozstrzygnięcia, do dn. 15 marca została jedynie sporną kwestją likwidacji własności niemieckiej w polskiej części G. Śląska.

× Zinowiew przestał być prezesem sowietu petersburskiego. na jego miejsce wybrano Smirnowa, d tychczasowego prezesa Rewkomu syberyjskiego.

× Z nad granicy rosyjskiej donoszą że napływ emigrantów z głębi Rosji i Ukrainy do guberni zachodnich graniczących z Polską, jest masowy. Niezliczone masy ludzi zbliżają się ku granicy wschodniej Polski. Stan tych mas jest rozpaczliwy ze względu na głód, który cierpią i epidemje W najbliższym czasie terytorjum pograniczne zalane będzie głodnymi i chorymi. Zarządzono szereg środków zapobiegających.

× Z ogolnej liczby 800.000 ludności w Petersburgu jest 250 tys. prawosławnych, 250.000 sekciarzy i bezwyznaniowych 300 tys.

× W Gdańsku popełnił samobójstwo znany malarz berliński Willy Stief, który przed kilku dniami przegrał w domu gry w Sopocie cały majątek.

× Dzienniki donoszą, że akt oskarżenia przeciw pracownikom „Puzappu“ (Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby we Lwowie) jest już wykończony W najbliższym czasie odbyć się ma rozprawa sądowa.

× Niemieckie pisma zaprzeczają pogłosce jakoby Polska zawarła konferencje wojskową z Czechami.

× Rada międzynarodowego związku towarzystw Czerwonego Krzyża w Genewie wybrała na prezydenta rady senatora belgijskiego Depage.

× Krąży pogłoska, iż Lloyd George wyraził się, że zawrze z Rosją osobny traktat na wypadek, gdyby Mocarstwa Sprzymierzone na Konferencji Genueńskiej nie porozumiały się co do wspólnej polityki względem Rosji.

× Socjaliści niemieccy z G. Śląska i Cieszyńskiego uchwalili utworzyć osobną partję socjalistów niemieckich w Polsce.

× Ekscesarz Karol zachorował na ciężkie zapalenie płuc.

Głosy Czytelników.

O pewnej polemice.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

Czytałem ciekawą polemikę w „Kurjerze Zagłębia", gdzie żyd nawymyślał polakowi — chrześcijaninowi od talmudystów i starał się dowieść, że to on jest tym prawdziwym polakiem; a polak — pejsatym żydem. Przypomniało mi to spór jakiego świadkiem przed laty byłem między litwakiem (żydem z Litwy) a karaimem, którzy jak wiadomo, serdecznie się nienawidzą. Otóż, karaim, w przystępie dobrego humoru, obrzucił swego adwersarjusza dość niemiłym epitetem „parszywego żyda", ten zaś, odwdzięczając się, odpowiedział mu, że zaraz mu dowiedzie kto jest nim właściwie i zadał mu pytanie: „Czy ty wierzysz w Chrystusa? a karaim na to: „nie". Natenczas żyd tryumfująco wykrzyknął: „a ja wierzę, i tylko parszywy żyd w to nie wierzy, więc to ty jesteś takim".

Mniej więcej wygląda tak samo spór, gdzie żyd stara się dowieść polakowi swoją polskość, opierając się na tem, że dziad jego kopał szańce w 1794 roku na Pradze, jak gdyby dziad jego przeciwnika nie mógł robić tego samego. I wydaje mu się, że kopanie szańców podczas oblężenia miasta jest jakimś specjalnie bohaterskim czynem, tymczasem wiemy że cała ludność miejska, niezdolna do noszenia broni, w takich wypadkach jest używana do tej czynności, ale jeszcze nikt za to nie zdołał uzyskać dyplomu na patrjotyzm.

Co prawda, historycy notują bardzo chwalebne wzmianki o stanowisku żydów podczas najścia Suworowa na Warszawę. Czacki, nap. w swojej „Rozprawie" pisze, że „w 1794 r. kiedy rozpacz uzbroiła stolicę, żydzi nie lękali się śmierci zmieszani z wojskiem i ludem dowiedli, że niebezpieczeństwo nie jest im straszne". Tak samo bar. Wyszyński w 1818 r. pisze, że „w roku 1794 sama stolica Królestwa, oglądając ku swojej obronie Izraelitów w szeregach wojskowych, zaprzeczyć nie może waleczności żołnierza i do sprawy publicznej przywiązania".

W owym też roku 1794, pisze Nusbaum, zasłynął żyd Berek Joselowicz który otrzymał od Kościuszki pozwolenie utworzenia pułku lekkiej jazdy z samych żydów złożonego. Berek tedy, tytułując się pułkownikiem, ogłosił odezwę do żydów, która pod względem mocy słowa, nie ustępowała najlepszym ówczesnym odezwom. Zgromadziła ona ochotników do pułku Berka i stawali oni mężnie we wszystkich utarczkach, a na szańcach Pragi tak dzielnie bronili powierzonego im stanowiska, że wszyscy prawie co do jednego wyginęli, oprócz Berka, który w kilkanaście koni dostał się do Warszawy. Później służył on w legjonach zagranicą, a gdy Napoleon z prowincji od Prus odzyskanych utworzył Ks. Warszawskie, Berek wrócił do kraju i razem z synem Józefem zaciągnął się do wojska, gdzie Józef w odbytych kampanjach odniósł 16 ran.

Podczas wojny z Austrją w roku 1809 Berek ze swoim szwadronem bawił w miasteczku Serokomli, a gdy dano znać, że w Kocku od Serokomli o pół mili odległego, pokazali się Austrjacy, siadł na konia i z oddziałem popędził do Kocka. Tu spłoszony koń ogniem danym z zasadzki przez ukrytych Austrjaków, uniósł Berka między drzewa, gdzie też i Berek został przez austrjaków na śmierć zasiekany. Inni, co pamięć doszła do dni naszych, byli: kapitan Notowicz; major Junghof, ozdobiony krzyżem „virtuti militari"; kapitan strzelców Mordka Rosenfeld, Berek Chwat, Wilhelm Lubelski, Józef Dąbrowski, podoficer ułanów, kawaler legji honorowej i Józef Weisblum. Tyle Nusbaum

W istocie, rok 1794 to świetlana karta historji żydów w Polsce, kiedy żydzi czuli się dziećmi jednej ziemi i w obronie matki — ojczyzny krew przelewali. Ale od tego czasu upłynęło tyle wody, żydzi przeszli tyle ewolucji, że powoływanie się na przodków swoich z owych czasów dla zadokumentowania polskości swojej chybia zupełnie celu. Już w 1863 r. niewielu żydów przyjmowało czynny udział w powstaniu, za wyjątkiem młodzieży z domów liberalnych, uczęszczających do szkół publicznych. Byli to chłopcy w wieku lat 15—18, ot, jak zazwyczaj, młodzi entuzjaści. Starsi żydzi, za małymi wyjątkami, znadowali się, jak to mówią, między młotem a kowadłem i doskonale się do tej roli dopasowywali. Co prawda, mnóstwo żydów podczas powstania postradało także, wielu ich moskale zesłali do robót ciężkich za sprzyjanie powstańcom, ale nastroje żydowskie z 1863 r. były dalekie od takichże z 1794 r.

Zresztą, nawet historycy żydowscy, o róczjednego Berka i jego syna Józefa, nie wspominają o tem, aby dwa pokolenia żydowskie walczyły o wolność Polski. Sosnowiec jest szczęśliwym miastem, że posiada w murach swoich aż takiego podwójnego patrjotę żyda Szkoda tylko, ze uszła jego pamięci wojna rosyjsko polska z 1830 r., a być może znalazłby jakiego dziadka, któryby w niej przyjmował „czynny" udział w kopaniu szańców.

Ale kto chce z żydów zaliczać swoich przodków z 1794 roku do obrońców sprawy polskiej, to powinien był ich widzieć tylko w szwadronie Joselewicza. Lecz takich żydów już dzisiaj niema, tak samo jak i tej garstki z 1863 r., bo albo oni, albo ich potomkowie, czując się prawdziwymi polakami i to polakami bez wszelkich zastrzeżeń, dawno porzucili judaizm. Kroniki wspominają jedno nazwisko Wohla, który, jako prawdziwy patrjota polski i powstaniec z 1863 r., do końca życia swojego pozostał żydem. I temu się wcale dziwić nie można, bo ta młodzież, czująca i myśląca po polsku, pochodząca ze sfer nieortodoksyjnych, uczęszczająca do szkół chrześcjańskich (jak np. szkoły pijarów) nie mogła mieć innego światopoglądu, niż chrześcjańskie...

Jeszcze jest druga ciekawa strona medalu. Jak wiadomo, w dawnej Polsce felczerów nie było, a był to wynalazek rosyjki. Trzeba wiedzieć, że żydzi mieli i mają swoje pewne ambicje i upodobania, że tak powiem, arystokratyczne. Każdy żyd, z pojęć nie konserwatycznych starał się dać synom swoim stosowne wykształcenie, sprzedawał, jak to mówią, ostatnią koszulę, aby syna mógłbył posłać do szkoły wyższej. O ile zaś zdolności młodzieńca takiego nie dopisywały, to szedł on choćby... do kantoru lub banku. Ale były pewne zawody, do których ogół żydowski, odnosił się z uprzedzeniem w sensie stosunków towarzyskich, między nimi właśnie było i felczerstwo. Zazwyczaj byly to b. biedne chłopaki z najniższych sfer żydowskich z małych miescin, które przeciw nawet własnej woli ten fach wybierały. A działo się to z tej racji, że felczerzy w Rosji nie byli brani do służby czynnej wojskowej, a więc taki żydek, którego rodzice nie byli w stanie wykupić od wojska (jak to miało miejsce swego czasu w Polsce), volens nolens musiał wybrać ten nieuznawany przez żydów zawód. Muszą być widocznie jakieś przyczyny, że felczerstwo nie cieszyło się względami towarzyskimi ludności żydowskiej, ale widać, że i felczerzy żydzi nie byli zbyt wielkiego zdania o sobie, skoro, który tylko mógł był uciec od swego zawodu, to czynił wysiłek, aby zostać choć... dentystą, co swego czasu było dość łatwem. Zresztą i tych kilkunastu mohikanów, co pozostało wiernymi swemu fachowi, z pewnością po dziś dzień nie pogodziło się z myślą, że wytrwać muszą w felczerstwie do końca życia i z pewnością mieli, jak ich współtowarzysze, wyższe aspiracje, czego dają dowody, że synów swoich kształcą i nie kierują na felczerów, a z pewnością tylko na doktorów.

To też jeżeli kto twierdzi, że dziad jego walczył pod Joselewiczem w Polsce i we Włoszech, a ojciec brał czynny udział w 1863 r, sam zaś pozostał żydem i tylko felczerem ten świadomie mówi nieprawdę, ubierając się w cudze piórka.

„Zapomniałeś Działoszyce
I niewarszawskie też nożyce"

Tak samo, jak nieprawdopodobnem jest, aby taki nie uczył się talmudu i tylko dlatego, że przodkowie jego „wciąż byli zajęci wojaczką" i nie miał kto posłać go do hederu. Takie rzeczy można wmawiać „gojom", bo żydzi wiedzą doskonale, że bachor żydowski, czy miał czas, czy nie miał czasu, czy chciał, czy nie chciał, jak miał lat 4—5 musiał uczęszczać do mełameda, który, ciągnąc go za uszy, wbijał mu od przodu i od tyłu talmud w głowę.

Napróżno trudzisz się, niebożę,
Krupa Jagłą być nie może.

Ten trzeci.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!
pierwszy raz w Sosnowcu
KATARZYNA WIELKA I JEJ FAWORYCI
dramat historyczny w 7-miu częściach.
? ? ?

Kronika.

— **Piękny jubileusz szkoły.** Dnia 1 kwietnia rb. przypada 25-lecie otwarcia szkoły dla dzieci robotników miejscowych T-wa Przem. Górn. „Saturn". Z biegiem czasu szkoła przeistoczyła się w siedmioklasową i obecnie ma 2206 uczniów i 23 nauczycieli, na czele których od dnia istnienia szkoły pracuje rutynowany fachowiec p. Antoni Przyłucki jednocześnie obchodzący w dniu wspomnianym jubileusz działalności pedagogicznej i na stanowisku kierownika szkoły. W uznaniu owocnej pracy p. Przyłuckiego Zarząd Kopalni „Saturn" wyznaczył mu trzechmiesięczną pensję stanowiącą 330,000 mk Grono nauczycieli i nauczycielek dowód szacunku ku swemu przełożonemi wręczyło mu zaś upominek ofiarowując wartościową srebrną cygarnicę z wyrytym stosownem napisem i wiązaniem liter. Niezależnie od składania życzeń przez współkolegów, urzędnicy zarządu kopalni, obcując od dawna z p Przyłuckim i ceniąc Go jako sumiennego pracownika, uczciwego człowieka i prawego polaka urządzają wspólną ucztę w sali klubowej W imieniu dalszych znajomych jubilata p. Przyłuckiego i od redakcji składamy Mu życzenia zdrowia, wytrwałości w pracy i zaszczytów ad multos annos! Historja 25-lecia szkoły saturnowskiej skreślona będzie w w „Kurjerze" po zakończeniu roku szkolnego.

— **Towarzystwo Księgarń Śląskich.** W celu zaspokojenia potrzeb duchowych polskiej ludności Górnego Śląska oraz dostarczenia książek i pomocy szkolnych organizującemu się szkolnictwu polskiemu powstało w Warszawie Towarzystwo Księgarń Śląskich, spółka z ogr. odpow., założone przez najpoważniejsze polskie firmy księgarsko - wydawnicze Dnia 17 marca odbyło ię walne zgromadzenie udziałowców w redakcji „Tygodnika Ilustrowanego" na którem uchwalono przenieść siedzibę Towarzystwa do Katowic i zawiązać spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym 4 000.000 mk. niem Obecni na zgromadzeniu przedstawiciele kilkunastu firm księgarskich i wydawniczych zadeklarowali natychmiast 27 000.000 mk. pol. Do spółki akcyjnej przystąpi około 40 firm kięgarskich a prócz tego osoby prywatne z pośród przedstawicieli ludności polskiej Górnego Śląska Towarzystwo nabyło już obecnie lokal w Katowicach na księgarnię i składy centrali; otwarcie księgarni projektuje się w połowie kwietnia rb Przewidziane jest również otwarcie w najbliższej przyszłości kilku oddziałów w innych miastach przyszłego województwa śląskiego.

— **Nie letarg, lecz śmierć**. Po pogrzebie śp. Zofji Sikorskiej rozeszła się po mieście naszem pogłoska, że pogrzebano ją w letargu, to też dnia 28-go marca rb udała się przed południem komisja sądowo-lekarska z p. Sędzią Sled. II rewiru Tomaszewskim i lekarzem ekspertem p. dr. Benzefem i podprokuratorem p Błazą na cmentarz w Sosnowcu. Po ekshumacji zwłok stwierdziła komisja ta, że śp. Zofja nie była wcale w letargu, lecz trupem

— **Osobiste**. W dniu dzisiejszym przybywa do Sosnowca minister spraw wewnętrznych inżynier Antoni Kamiński w sprawach służbowych, między innymi związanych z zajściem w hotelu „Savoy" w Katowicach.

— **„Grube Ryby"** Swietnie grana wesoła komedja M. Bałuckiego „Grube Ryby" przez podsekcję dramatyczną Domu Ludowego w Sosnowcu, będzie powtórzona w nadchodzącą niedzielę, t. j. 2 kwietnia rb. w lokalu własnym przy ul. Jasnej 23 na ogólne żądanie członków i sympatyków, którzy nie mogli przybyć na pierwsze przedstawienie. Sądzimy, że wszyscy ci którzy nie widzieli jeszcze tej świetnej komedji lub widzieli ją na scenach wielkich teatrów, pospieszą podziwiać doskonale zgrany komedjowy zespół amatorski podsekcji dramatycznej Domu Ludowego w Sosnowcu. Bilety sprzedaje kancelarja D. L. codziennie od godz. 8 ej wiecz. Początek punktualnie o godz 8 ej wieczorem.

— **Nadzwyczajne ogólne zebranie**, członków i członkiń Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę dn. 2 kwietnia br. w mniejszej sali Pol. Zw. Zaw. na Pogoni. Ze względu na ważne sprawy przewidziane w porządku dziennym nieodzowne jaknaliczniejsze przybycie.

— **Wyszła z druku**. Książeczka „O Jaworzynę", drobiazgowo omawiająca stanowisko nasze na Śl. Ciesz. Winna ona znaleść się w każdym z naszych mieszkań, albowiem autor znakomicie zaraz od początku rozprawia jak czytamy o naszem ograbianiu nas z ziemi naszych praojców.

Z teatru K. Czarneckiego.

Miód Kasztelański.

Komedja Staropolska w 3-ch akt. J. Ig. Kraszewskiego.

Wystawianie sztuk stylowych, które treścią swoją obejmują ubiegłe epoki o ile jest wyrazem pietyzmu dla historji sztuki dramatycznej o tyle z drugiej strony dla teatrów prowincjonalnych powodują nader wiele trudności ze względów na szczupłość rekwizytów i ubóstwo kostjumowe.

Sztuki zamierzchłej przeszłości muszą być wystawiane z całą drobiazgowością zachowawczą danej epoki i grane nadzwyczaj starannie ze zrozmieniem i odczuciem stylu danego okresu.

„Miod Kasztelański" komedja Kraszewskiego dotykająca fabułą swoją czasów saskich opiera się na subtelnej satyrze przeciwko chytremu karjerowiczowi niskiej jednostki pisarza wciskającego się na dwór chorążyny, gdzie wkradłszy się łaskami począwszy od najmniejszego, siecią intryg staje się panem sytuacji snując jaknajdalej idące projekty.

Komedja ta daje rolę poplsu dla aktora grającego rolę pisarza do stworzenia nadzwyczaj interesującego tym.

Musimy szczerze powiedzieć, że p. Opaliński podołał zadaniu jakie wziął na swoje barki i nader inteligentnie odtworzył ciekawy charakter tego sprytnego mnicha „z cicha pęk" zarówno głosem, ruchami jak i maską twarzy trafnie operując i w całości dając istotnie żywą stylową postać ciemnego intryganta pod płaszczykiem cnoty i skromności.

Partnerką jego w roli fałszywej księżny saskiej była p. Mro-

KOMUNIKAT.

Reskryptem Ministra Pracy z dniem 29. III. 1922 r pozostali po zdekompletowaniu członkowie Zarządu i Rady Kasy Chorych zostali zawieszeni w swoich czynnościach i z tymże dniem kierownictwo Kasy zostało powierzone Komisarzowi Rządowemu p Kazimierzowi Osiowskiemu i zastępcy jego p Józefowi Drzewieckiemu, którzy z tą chwilą objęli urzędowanie

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu.

2760

wińska, która w scenach rozbudzania ognia uczucia wciągania w sidła kuszenia włożyła dużo szczerej finezji i wdzięcznej kokieterji.

Pp. Chojnacka, Wyborska, Dąbrowski, Grewicz dopełnili zgranym zespołem całości komedji.

Z. R.

Ze swiata.

Zastrzelony przez... Orła

Niezwykły wypadek wydarzył się niedawno w południowej Ameryce. Dwaj żandarmi wybrali się na polowanie w Kordyliery. Jeden z nich postrzelił orła siedzącego na słupie telegraficznym. Drapieżny ptak padł na ziemię lecz okazało się że był tylko ranny. Gdy jeden z żandarmów, chcąc go dobić wymierzył mu potężny cios kolbą orzeł rzucił się na przeciwnika przyczem szponem zaczepił o zamek karabina. Broń wypaliła, kładąc trupem żandarma. Z trudem udało się drugiemu żandarmowi dobić drapieżnika który stał się przyczyną śmierci człowieka.

Amerykanka powiła „ośmioraki".

Ameryka osiągnęła obecnie nowy rekord na polu—pomnożenia liczbyobywateli Oto małżonka zamożnego właściciela ziemskiego w Roibo w Ameryce powiła w tych dniach aż ośmioro zdrowych dzieci. Lekarze zainteresowali się żywo tem zjawiskiem nadzwyczajnem, dotychczas bowiem najwyższa liczba dzieci urodzonych jednocześnie przez jedną matkę wynosiła sześcioro.

Prośba Japonki.

Znany jest stosunek uległości żony względem męża w Japonji.

Wyrazem tego wymownym jest dziesięcioro przykazań z któremi japonka zwracała się do poślubionego właśnie mężczyzny

Przykazanie te brzmią, jak następuje

1) Proszę, wstawaj jednocześnie ze mną 2 Proszę nie krzycz na mnie w obecności dzieci lub osób starszych 3 Proszę jeżeli na dłużej wychodzisz to zawiadom mnie dokąd idziesz 4 Proszę uprzedzaj mnie czy wychodzisz i kiedy wrócisz 5 Proszę uznaj prawo moje do radowania się niektóremi memi pragnieniami 6 Proszę dawaj pewną określoną sumę pieniędzy na własne moje potrzeby 7 Proszę nie wymagaj od innych tego co sam możesz zrobić ("ci „inni" to właściwie ona) 8 Proszę uniczyń wobec dzieci nic takiego co mogłoby być dla nich złym przykładem 9 Proszę pozostaw mi codzień czasu na czytanie i pracę nad sobą 10 Proszę niewołaj: „Oi Kora!" (Hej ty tam!) gdy mnie wołasz. Jestem twą żoną i zasługuję na szacunek.

Kończy się ten dekalog uwagą taką:

„Mogą się te prośby wydawać szorstkiemi, pochodzące jednak wprost z serca kochającej cię żony".

OFIARY.

Na zdemobilizowanych żołnierzy.

Poseł Pietrzyk złożył ofiarę na rzecz zdemobilizowanych w Sosnowcu 5000 mk. Ofiara została złożona na ręce Zarządu Związku b. wojskowych w Sosnowcu.

134. Marja Hała mk. 500

Na repatrjantów.

160. Ku uczczeniu pamięci śp. Józefa Gąsiewskiego Mk. 3000 składa żona z córkami.

Rozkład jazdy pociągów osobowych na stacji Sosnowiec W.

PRZYCHODZĄ do SOSNOWCA:

№ №	Godz.	
121	1.10	w n. z Lublina przez Dęblin-Strzemieszyce.
1115	4.55	r. z Granicy via Strzemiesz.
145	5.20	z Ząbkowic (przesiad w Ząbk. z Warsz. Nr. 13 do Krakowa).
101	7.05	rano z Warszawy (pośp.)
291	7.35	r. z Katowic
133	8.20	z Częstochowy (uczniewski)
115	10.25	z Ząbkowic (przesiad w Ząbk. z Warsz. Nr. 15 do Krakowa).
1119	10.45	z Granicy via Strzemieszyce.
293	12.04	w poł. z Katowic
135	1.25	pp. z Częstochowy
1123	2.40	z Granicy via Strzemieszyce R.
143	3.00	z Zawiercia
913	3.30	Warszawa Wsch. via Dęblin—Strzemieszyce.
117	6.00	wiecz. z Warszawy
295	6.58	z Katowic
111	7.40	z Ząbkowic z przesiad w Ząbk. z Warsz. Nr. 11 do Krakowa.
137	8.50	z Częstochowy
1127	9.25	z Granicy via Strzemieszyce
211	9.45	ze Zdołbunowa via Dęblin Strzemieszyce.
201	10.05	wiecz. z Warszawy (pośp.)
1131	11.25	z Granicy via Strzemieszyce
139	11.50	w nocy z Częstochowy
297	11,59	z Katowic

UWAGA. Wszystkie pociągi idące z Granicy do Sosnowca, via Strzemieszyce, mają połączenie w Granicy z pociągami Kraków-Warszawa.

ODCHODZĄ z SOSNOWCA:

№ №	Godz.	
298	12,30	w nocy do Katowic
1112	1.00	do Granicy via Strzemiesz.
116	2.15	do Warszawy (z przesiad. w Ząbk. na krak. Nr. 16 do Warszawy).
122	3.10	r. do Lublina via Strzemieszyce-Dęblin.
132	5,35	rano do Częstochowy
1116	6.00	do Granicy via Strzemiesz.
1120	7.45	do Granicy via Strzemiesz
202	8.10	rano do Warszawy
292	8.30	r. do Katowic
212	8.55	do Zdołbunowa via Strzemieszyce—Dęblin.
118	9.15	do Warszawy
142	9.40	do Zawiercie
112	12.20	w poł. do Ząbkowic (z przesiadką na krak. Nr. 12 do Warszawy).
914	1.45	do Warszawy - Wschodniej via Strzemieszyce—Dęblin
294	2.00	pp. do Katowic
134	2.30	do Częstochowy
136	5,05	do Częstochowy
1124	5.30	do Granicy via Strzemiesz.
1128	7.42	w. do Granicy via Strzemiesz.
144	8.05	do Ząbkowic (z przesiad. w Ząbk. na krak. Nr. 14 do Warszawy)
296	8.40	wiecz. do Katowic
138	10.40	wiecz. do Częstochowy
102	12,20	w nocy do Warszawy

UWAGA. Wszystkie pociągi, idące do Granicy, przez Strzemieszyce, mają połączenie w Granicy z pociągami osobowemi Warszawa-Kraków.

Dbajmy o inwalidów wojskowych zdemobilizowanych, pomagając im w wyszukiwaniu pracy!

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stachorski.